

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Lublinie ustalił następujący stan faktyczny:

W listopadzie 2012 r. M. M. (1) postanowił dokonać zakupu większej ilości marihuany. Za pośrednictwem M. M. (2) skontaktował się z M. B. (1), od którego miał dokonać zakupu tego środka odurzającego. Mężczyźni umówili się na spotkanie w dniu 18 listopada 2012 r. około godz. 18⁰⁰ w miejscowości M.. Na spotkanie to M. B. (1) przyjechał razem z L. Z., z którym uprawiał konopie i z którym zamierzał sprzedać wyprodukowany przez nich środek odurzający. Mężczyźni dysponowali 3 kg marihuany, przy czym na to spotkanie wzięli tylko niewielką ilość w celu sprawdzenia jakości towaru przez kupującego. W czasie spotkania z M. M. (1) ustalili, iż sprzedadzą mu ten środek za cenę 10 zł za 1 gram, co łącznie dawało kwotę 30 000 zł, a transakcji dokonają jeszcze tego samego dnia, za około 2 godziny, w miejscowości C..

M. B. (1) i L. Z. przygotowali narkotyk w 30 foliowych woreczkach zawierających po 100 gram marihuany. Na umówione miejsce pojechali około godz. 20⁰⁰ motocyklem kierowanym przez L. Z.. M. B. (1) jechał z tyłu, a marihuanę miał zapakowaną w worku.

M. M. (1) na spotkanie pojechał samochodem marki M. należącym do jego ojca. Jadąc zabrał ze sobą broń palną w postaci bliżej nieustalonego pistoletu kaliber 7,65 mm. Spotkanie w/w nastąpiło na drodze gruntowej w okolicach boiska w C.. Miejsce nie było dobrze oświetlone. Na samym początku spotkania M. M. (1) udął zainteresowanie motocyklem i niepostrzeżenie wyjął ze stacyjki kluczyki. Następnie z tylnego siedzenia samochodu wyjął torbę i polecił M. B. (1), aby zapakował w nią marihuanę. M. B. (1) umieścił w torbie część woreczków, a to, co się nie zmieściło pozostawił w worku, w którym przywieziono narkotyk. Wszystko to zostało następnie umieszczone w bagażniku M.. W czasie gdy M. B. (1) przepakowywał marihuanę M. M. (1) ze schowka znajdującego się w kokpicie auta wyjął pistolet. Podeszedł z nim do sprzedających i oświadczył, że nie zapłaci za narkotyki, po czym strzelił w okolice nóg L. Z., który zaczął uciekać, aby się ukryć. M. B. (1) początkowo także chciał uciec, ale po chwili zawrócił w kierunku M. M. (1), który wówczas oddał w jego kierunku trzy celne strzały, powodując u niego obrażenia ciała w postaci rany postrzałowej okolicy podbrzojczykowej lewej skutkującej uszkodzeniem lewego splotu barkowego, zaburzeniami czucia i brakiem ruchów czynnych palców dłoni i przedramienia, rany postrzałowej bocznej powierzchni ramienia lewego przebiegającej stycznie do skóry oraz rany postrzałowej ślepej tułowia, powłok przedniej powierzchni brzucha w okolicy podżebrza lewego. L. Z. w trakcie ucieczki słyszał strzały i przelatujące obok niego kule, ale nie odniósł żadnych obrażeń.

Po tym, jak M. M. (1) odjechał z miejsca zdarzenia L. Z. odszukał M. B. (1). Stwierdził u niego rany, z których sączyła się krew. M. B. (1) zatelefonował do mieszkającego w pobliżu M. B. (2) i ten odwiózł go do szpitala.

W drodze powrotnej do domu w samochodzie M. M. (1) skończyło się paliwo. Zatelefonował do M. P. i poprosił go o dowieszenie paliwa do miejscowości K.. M. P. wraz z M. J. zawieźli paliwo M. M. (1). Ten następnie pojechał do domu. W zabudowaniach byłego (...)u ukrył część skradzionej marihuany. Pozostała ilość środka odurzającego, a także pistolet użyty podczas zdarzenia oraz amunicja nie zostały odnalezione (częściowe wyjaśnienia M. M. (1) k. 836v-840, 880v-881, zeznania M. B. (1) k. 840-842, 843v, zeznania L. Z. k. 842-843v, zeznania M. P. k. 879v-880, zeznania M. M. (2) k. 880-881v, zeznania M. J. k. 892v-893, zeznania M. B. (2) k. 16-17, 55-56, opinia z zakresu badań amunicji k. 337-339, uzupełniająca opinia biegłego M. S. k. 620-620v, 878v-879, opinia lekarska dotycząca obrażeń ciała M. B. (1) k. 193, opinia sądowo – lekarska dotycząca M. B. (1) k. 294, kserokopia dokumentacji medycznej M. B. (1) k. 509-528, opinia sądowo – neurologiczna dotycząca M. B. (1) k. 604-608, opinia uzupełniająca W. D. k. 653-653v, protokół oględzin miejsca ujawnienia środków odurzających wraz z dokumentacją fotograficzną k. 94-104, protokół użycia testera narkotykowego k. 106-107, opinia z zakresu badań chemicznych k. 365-369, dokumentacja fotograficzna oraz szkic miejsca użycia broni k. 282-285).

Oskarżony M. M. (1) podczas pierwszego przesłuchania w charakterze podejrzanego o czyn z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k. przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśniając podał okoliczności nawiązania kontaktu z M. B. (1) i przedstawił swoją wersję zdarzenia. Podał, iż wracając z tego pierwszego spotkania uznał, iż ma do czynienia z osobami, które może okraść z towaru. Jadąc już na to drugie spotkanie nie zabrał ze sobą pieniędzy, lecz pistolet, aby ich trochę postraszyć. Broń kupił około roku wcześniej na bazarze w L.. Kupił też wtedy 250 sztuk amunicji, za co łącznie zapłacił 6 000 zł. Dodał, że po przyjeździe na miejsce i zapakowaniu marihuany do bagażnika oświadczył, iż nie zapłaci za nią. Wtedy L. Z. próbował zadać mu cios, a M. B. (1) zaczął się z nim szarpać. Uderzenia nie uniknął, otrzymał cios w twarz, ale udało mu się przewrócić M. B. (1). Wtedy wyjął broń z kieszeni kurtki i strzelił jeden raz w powietrze. Obaj mężczyźni zaczęli uciekać, jednak po chwili M. B. (1) zawrócił. Strzelił mu wtedy pod nogi, lecz ten tylko się cofnął. Wówczas oddał kolejno trzy strzały w jego kierunku. Ponieważ L. Z. w tym czasie rzucał w niego kamieniami strzelił też raz w jego kierunku. Następnie wsiadł do samochodu i odjechał. Wtedy też została rozbita tylna szyba w jego aucie. Dodał, że pojechał potem do domu, ukrył marihuanę, a broń wrzucił do rzeki w odległości około 2 km od domu (wyjaśnienia M. M. (1) k. 89-91v).

W trakcie kolejnego przesłuchania M. M. (1) także przyznał się do stawianego mu zarzutu usiłowania zabójstwa oraz posiadania bez zezwolenia broni. Podtrzymał wcześniejsze wyjaśnienia i dodał, że broń kupił rok wcześniej razem z 250 sztukami amunicji. Po zdarzeniu marihuanę ukrył w starej betoniarni w O., a broń i amunicję wyrzucił do rzeki. Jadąc po narkotyki nie miał przy sobie pieniędzy, ale miał je przygotowane w kwocie 30 000 złotych. Podczas tego drugiego spotkania oznajmił sprzedającym, że rozliczy się z nimi we W.. Wówczas miał być zaatakowany przez jednego z nich. Oddał wtedy strzał w powietrze. M. B. (1) próbował zadać mu cios, więc strzelił w jego kierunku, w ziemię. Gdy próbował otworzyć samochód został trafiony kamieniem w plecy. Podbiegł wówczas około 3 metrów w stronę M. B. (1) i oddał trzy strzały w jego kierunku. Dodał, że nie widział sylwetki, bo było ciemno, ale celował obok niego, myślał, że go nie trafi. Ostrzegał też, że będzie strzelał i kazał mu się położyć na ziemi. Oddał jeszcze jeden strzał w górę, w powietrze i odjechał (wyjaśnienia M. M. (1) k.121-125).

Podczas posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania podejrzanym przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień (wyjaśnienia M. M. (1) k.130-130v).

Wyjaśniając przed prokuratorem w dniu 6 lutego 2013 roku przyznał się do zarzutu dotyczącego posiadania bez zezwolenia broni, natomiast w zakresie czynu z pkt I wyjaśnił, iż przyznaje się do oddawania strzałów, ale nie miał zamiaru zabicia pokrzywdzonych. Chciał ukraść im marihuanę. Dodał, że po drodze z miejsca zdarzenia zabrakło mu paliwa w samochodzie. Poprosił wówczas telefonicznie o pomoc M. P., który przyjechał z M. J.. Temu ostatniemu wręczył wtedy pieniądze za paliwo (wyjaśnienia M. M. (1) k. 309-311v).

Podczas konfrontacji z M. P. oskarżony podał, że pieniądze za paliwo wręczył M. J.. Był to jeden banknot o nominale 20 zł (protokół konfrontacji k. 346-347).

W czasie konfrontacji z M. J. podał, że nie informował kolegów o zdarzeniu (protokół konfrontacji k. 349-350).

W trakcie ostatniego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym, w dniu 23 kwietnia 2013 r., podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia w zakresie czynów z pkt I i II. Przyznał się do zarzutu z pkt III dotyczącego posiadania wbrew przepisom ustawy środków odurzających i odmówił składania wyjaśnień (wyjaśnienia M. M. (1) k. 371-372).

Wyjaśniając podczas pierwszej rozprawy M. M. (1) przyznał się do zaboru marihuany i do posiadania broni, a także do oddawania strzałów, natomiast nie przyznał się do usiłowania zabójstwa. Skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień, a po odczytaniu mu jego wcześniejszych wyjaśnień podał, iż miał ze sobą pieniądze na zapłacenie za narkotyki. Broń wziął na wszelki wypadek, gdyby się okazało, że sprzedający będą mieli inne zamiary. Zaproponował im, że pieniądze przekaze we W.. Wówczas został przez nich zaatakowany. Próbował odjechać, ale zablokowały się drzwi do samochodu od strony kierowcy. Chcąc ich przestraszyć oddał jeden strzał w powietrze. Próbował wsiąść do samochodu od strony pasażera, ale podbiegł do niego M. B. (1), który miał coś w ręce. Bał się, że może go tym zranić a nawet zabić i dlatego oddał jeden strzał pod jego nogi. W tym czasie L. Z. rzucał w niego jakimiś przedmiotami. W

obawie o swoje życie oddał bezwiednie strzały, przy czym nie widział wtedy sylwetek pokrzywdzonych. W kierunku M. B. (1) oddał trzy strzały, a pozostałe w kierunku krzaków, gdzie znajdował się L. Z.. Dodał, że było ciemno i była mgła, gdyby do zajścia doszło w porze dziennej lub też w miejscu oświetlonym to „kolega M.” nie zostałby postrzelony. Dodał też, że nie wie, dlaczego nie powiedział o tym wszystkim wcześniej, a gdyby pokrzywdzeni go nie atakowali, nie strzelalby.

M. M. (1) dodał też, że część tej marihuany to była złej jakości. Były to lodygi i nie nadawały się do palenia. Tych sprzedających chciał przestraszyć. Gdyby miał zamiar ich zabić, to mógł strzelić w momencie wkładania marihuany do bagażnika. Wyjaśnił też, że broń posiadał około roku wcześniej. Ćwiczył też strzelanie na terenie kopalni piachu. Strzelał do butelek (wyjaśnienia M. M. (1) k. 472v-477).

Wyjaśniając w toku niniejszego postępowania M. M. (1) przyznał się do zarzutu dotyczącego posiadania marihuany oraz broni. Nie przyznał się do usiłowania zabójstwa, gdyż nie chciał nikogo zabić ani też zranić. Skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Po odczytaniu jego pierwszych wyjaśnień z postępowania przygotowawczego potwierdził je i dodał, że później je sprostuje. Odpowiadając na pytania obrońcy i sądu wyjaśnił, iż amunicji było tylko 8 sztuk. Wyjaśniając wcześniej podał, że kupił 250 sztuk, ale zrobił to tylko po to, aby jak najszybciej zakończyć przesłuchanie. Nie był pytany o to, co zrobił z tymi nabojami w ilości 250 sztuk, bo gdyby go zapytano, to powiedziałby, że było tylko 8 sztuk. Wyjaśnił też, że marihuany było tylko około 1,5 kg. Reszta to były jakieś kije, patyki i pozbył się tego. Odnośnie broni to wyjaśnił, iż był to jego pierwszy kontakt z takimi rzeczami. Sprostował, iż ten pistolet pochodził z czasów Powstania Listopadowego, a nie z okresu II wojny. Na tym skorodowanym pistolecie były napisy w języku rosyjskim i data 1830 lub (...). Nie potrafił wytłumaczyć tego, dlaczego nie mówił tak we wcześniejszych wyjaśnieniach. Nie wie skąd się wziął zapis o tym, że pistolet pochodził z czasów II wojny. Wyjaśnił, iż gdyby przesłuchujący pytał go szczegółowo to wyjaśniłby wszystko. Atmosfera była wtedy nerwowa, był szykanowany i straszony przez Policję.

Po odczytaniu wyjaśnień z k. 121-125 M. M. (1) przyznał, że widzi różnice w tych wyjaśnieniach, ale nie chciał tego wyjaśniać w tym momencie. Odpowiadając na pytania podał, że wyrzucił tę część marihuany, którą uznał za bezwartościową. Jeśli zaś chodzi o strzały to nie celował ani nie strzelał w kierunku L. Z., ani w kierunku, gdzie on się ukrył. Przyznał, że łącznie oddał 6 strzałów, pierwszy w powietrze, jeden w nogi, trzy do B. i jeszcze jeden w powietrze.

M. M. (1) potwierdził następnie odczytywane wyjaśnienia z postępowania przygotowawczego oraz z pierwszej rozprawy. Powtórzył, że przyznaje się do zarzutu dotyczącego posiadania 1,5 kg marihuany, do posiadania broni i 8 sztuk amunicji i do oddawania strzałów, ale nie miał zamiary nikogo zranić czy też zabić. Nie celował też w kierunku L. Z.. Dodał, że dawał szansę chłopakom na oddalenie się, ostrzegał, że ma broń, i że będzie strzelał. Chciał ich przestraszyć. Dodał też, że wcześniej wyjaśniając podał, iż ćwiczył strzelanie, ale zrobił to po to, gdyż sądził, że to będzie dla niego korzystne. Wydawało mu się, że jeśli przedstawi się jako osoba umiejąca się posługiwać bronią to będzie to dla niego korzystne, gdyż gdyby chciał zabić tych chłopaków to mógłby to zrobić.

Odpowiadając jeszcze na pytania obrońcy M. M. (1) podał, że nie pamięta dokładnie przebiegu zdarzenia. Wywiązała się szarpanina, była wymiana ciosów pomiędzy nim a M. B. (1). Przy tej szarpaninie padły strzały, które zraniły M. B. (1) (wyjaśnienia M. M. (1) k. 836v- 840).

Sąd Okręgowy w Lublinie zważył, co następuje:

W niniejszej sprawie nie ma wątpliwości, co do tego, że w dniu 18 listopada 2012 r. w miejscowości C. doszło do spotkania oskarżonego M. M. (1) z pokrzywdzonymi L. Z. i M. B. (1). Jasne też jest i to, że celem spotkania była transakcja zakupu przez M. M. (1) narkotyków. Problem sprowadza się do wyjaśnienia okoliczności związanych z oddawaniem strzałów przez oskarżonego. On sam w swych wyjaśnieniach nie tłumaczy tego w sposób przekonujący, a przede wszystkim nie jest w tym konsekwentny. Nie podaje od początku postępowania jednej i tej samej wersji. Oczywiście oskarżony ma prawo do zmiany wyjaśnień i może to czynić. Tyle tylko, że aby można było dać mu wiarę powinien wytłumaczyć tę zmianę wyjaśnień i podać tego racjonalne powody. W przeciwnym wypadku osłabiona jest wiara w te zmienione wyjaśnienia. W tej sprawie dotyczy to choćby kwestii pieniędzy, które miał zapłacić oskarżony za narkotyki. W pierwszych wyjaśnieniach podawał, iż jadąc na spotkanie do Chmielowa nie miał ze sobą pieniędzy.

Później zmodyfikował wyjaśnienia i oświadczył, że pieniądze miał, ale chciał zapłacić dopiero we W., a pistolet wziął na wszelki wypadek. Tym zmienionym wyjaśnieniom sąd nie dał wiary. Oskarżony nie miał powodów, aby podawać wcześniej nieprawdę i trudno zrozumieć dlaczego wcześniej nie podał tej wersji. Zdaniem sądu teraz uczynił tak po to, aby poprawić swą sytuację i przedstawić przebieg zdarzeń tak, aby jawił się on jako osoba przygotowana do przeprowadzenia transakcji zakupu i zapłacenia za nią, a nie jako osoba, która z góry zaplanowała, że przy użyciu broni wejdzie w posiadanie marihuany. Podobnie jeśli chodzi o zarzut związany z posiadaniem broni i amunicji. Z niewyjaśnionych powodów M. M. (1) twierdzi teraz, że pistolet nie pochodził z okresu II wojny, lecz z okresu Powstania Listopadowego. Nie potrafi też racjonalnie wyjaśnić tego, że we wcześniejszych protokołach zapisywano, iż tak właśnie wyjaśniał. Tutaj także wyraźnie widać, iż czyni to w celu poprawy swojej sytuacji procesowej. Próbuje wykazać, iż była to broń, na którą nie jest wymagane zezwolenie tj. wyprodukowana przed 1885 r. (art. 11 pkt 10 Ustawy o broni i amunicji). Taka sama sytuacja zachodzi w odniesieniu do amunicji. Wcześniej wyjaśniając podał, iż kupił 250 sztuk amunicji. Obecnie minimalizuje tę ilość i podaje, że było tylko 8 sztuk. Wyjaśnił, że wcześniej podał 250 sztuk, ale zrobił to tylko po to, aby jak najszybciej zakończyć przesłuchanie. Ten argument nie przekonuje.

Wracając do okoliczności związanych z oddawaniem strzałów sąd ustalenia swe oparł na relacji podawanej przez pokrzywdzonych, przy czym zaznaczyć należy, iż w akcie oskarżenia i w pierwszym wyroku skazującym i zaskarżonym tylko na korzyść oskarżonego, przyjęto, iż oskarżony oddał pięć strzałów. W trakcie tego postępowania M. M. (1) przyznał, iż oddał sześć strzałów. Zdaniem sądu ustalenie obecnie, iż tych strzałów było więcej niż pięć byłoby naruszeniem zakazu reformationis in peius i dlatego poprzestano na tej ilości strzałów. Jeśli chodzi o ich ukierunkowanie to bez wątpienia trzy z nich skierowane były w M. B. (1). Odniósł on trzy rany postrzałowe i jest to okoliczność bezsporna. Z zeznań pokrzywdzonych wynika, iż pierwszy strzał skierowany był pod nogi, w ziemię, ale nie można zapominać, iż L. Z. uciekając słyszał strzały i kule, które przelatowały obok niego. Wprawdzie dyskusyjne jest to, czy świadek mógł stwierdzić na tej podstawie (dźwięku przelatującej kuli), że był to strzał oddany w jego kierunku, ale przecież sam oskarżony w wyjaśnieniach (k. 472v-477) podał, że strzelał w kierunku krzaków, gdzie znajdował się L. Z.. M. M. (1) obecnie odwołał te wyjaśnienia, ale nie podał przekonujących ku temu powodów i zdecydowanie wiarygodniejsze są jego wcześniejsze wyjaśnienia, gdyż są one zgodne z zeznaniami pokrzywdzonych.

Z zeznań pokrzywdzonych wynika, że strzały kierowane były do nich obu. Tak też wcześniej wyjaśniał M. M. (1). W tej sytuacji uznać należy, iż oddając strzały w kierunku obu mężczyzn przewidywał możliwość pozbawienia życia ich obu, a nie tylko M. B. (1), i na to się godził. Działał z zamiarem ewentualnym. Uznanie, iż zamiar ewentualny pozbawienia życia towarzyszył mu tylko w odniesieniu do M. B. (1), który został trafiony pociskami wystrzelonymi przez oskarżonego, byłoby nielogiczne i nieuzasadnione. M. M. (1) wystrzelił przecież w kierunku obu mężczyzn, a tylko zbieg okoliczności spowodował, iż L. Z. nie został trafiony. Uciekł on z miejsca zdarzenia i ukrył się. Gdyby i on odniósł rany postrzałowe sprawa byłaby jasna i nie byłoby wątpliwości, co do tego, że zamiar zabójstwa (ewentualny) towarzyszył oskarżonemu także i co do tej osoby. Tak się jednak nie stało i L. Z. uniknął ran. Nie oznacza to jednak, iż należy pominąć i przemilczeć fakt kierowania w jego kierunku strzału z broni palnej. Było to działanie z zamiarem ewentualnym zabójstwa. Sprawca oddając strzały liczył się z tym, że ich skutek może mieć tragiczne następstwa i na to się godził. Wątpliwości sąd co do tego nie miał żadnych.

W sprawie nie można mówić o jakimkolwiek działaniu M. M. (1) w ramach obrony koniecznej. Obecnie stara się on wykazać, iż użycie broni nastąpiło po tym, jak został zaatakowany przez pokrzywdzonych. Z zeznań M. B. (1) i L. Z. nic takiego nie wynika. Zgodnie podają, że użycie broni nastąpiło od razu, jak tylko do bagażnika auta zapakowane zostały narkotyki. M. M. (1) wcale nie był przez nich atakowany. Wprawdzie M. B. (1) przyznał, iż zamierzał wytrącić broń z ręki oskarżonego, ale nie doszło do tego, gdyż został postrzelony. Nie było też żadnej szarpaniny pomiędzy nimi, a L. Z. nie uderzył napastnika w twarz. Zagrożenia życia i zdrowia oskarżonego nie było. Nic nie uzasadniało użycia broni w ramach obrony. Jedyne cel, jaki przyświecał oskarżonemu to utrzymanie się w posiadaniu skradzionych narkotyków. Nie miał przy sobie pieniędzy i nie zamierzał zapłacić za marihuanę. Chciał od początku użyć broni i użył jej nie tylko do przestraszenia sprzedających, ale też i do usiłowania pozbawienia ich życia. Kierował przecież w ich kierunku strzały, a rzeczą powszechnie wiadomą jest, że broń palna jest narzędziem, które z reguły powoduje śmierć ofiary.

Należy jeszcze wrócić na moment do zeznań L. Z. (k. 842-843v) i M. B. (1) (k. 840-842, 843v). Ich relacja na temat przebiegu zdarzenia jest w zasadzie zgodna. Pewne rozbieżności dotyczą rzeczy drugorzędnych, np. tego, w jaki sposób została zbita szyba w samochodzie oskarżonego, czy też miejsca ukrycia się L. Z.. W kwestiach najistotniejszych są one jednak zgodne i wyraźnie z nich wynika, że M. M. (1) strzelał tylko i wyłącznie po to, aby móc odjechać z marihuaną.

M. B. (1) w swych pierwszych zeznaniach składanych w toku postępowania przygotowawczego nie podał prawdziwych okoliczności odniesienia obrażeń. Później także zataił udział w zajściu L. Z.. Jego postawa jest jednak zrozumiała. Początkowo nie chciał zdradzić, iż w sprawie chodziło o marihuanę, a później nie chciał narażać na odpowiedzialność kolegi. Kolejne relacje M. B. (1) wolne są już od niedomówień i cechuje je duża szczegółowość i pewność oraz zgodność z zeznaniami L. Z..

W tym miejscu sąd pragnie podnieść, iż w jednej kwestii nie dał wiary zeznaniom L. Z. i M. B. (1). Chodzi mianowicie o ilość wyprodukowanej przez nich marihuany z 5 bądź 6 krzaków konopi. Obaj zeznali, że właśnie tyle roślin udało im się wyhodować i, że to z takiej ilości roślin otrzymali aż 3 kg środka odurzającego. Wersja ta wydawała się niemożliwa i dlatego dopuszczono dowód z opinii biegłego z zakresu kryminalistycznych badań chemicznych w celu uzyskania odpowiedzi na pytanie dotyczące możliwości wyprodukowania 3 kg marihuany z 5 bądź 6 krzaków konopi. W swej opinii biegły M. M. (4) stwierdził, iż standardowy wskaźnik średniej masy suszu uzyskiwanego z jednej rośliny to 22 gramy. Prowadząc jednak uprawę w sposób całkowicie profesjonalny możliwe jest uzyskanie od 30 do 160 gramów ziela konopi i w takim przypadku z 6 roślin możliwe byłoby uzyskanie od 180 do 960 gramów marihuany. Biorąc jednak pod uwagę standardowy wskaźnik średniej masy suszu uzyskiwanego z jednej rośliny, wynoszący 22 gramy, w celu uzyskania 3 kg marihuany należałoby dysponować uprawą składającą się z około 137 roślin (opinia biegłego k. 855-859).

Uwzględniając treść opinii i to, że oskarżeni nie prowadzili uprawy w sposób profesjonalny podawana przez nich wersja o wyprodukowaniu 3 kg marihuany z 5 bądź 6 roślin jest niewiarygodna. Oczywiście sąd uznał, że przedmiotem transakcji było 3 kg marihuany. Tak to wynika z zeznań L. Z. i M. B. (1) oraz z wyjaśnień oskarżonego. We wskazanym przez niego miejscu odnaleziono około 1200 gramów marihuany, a resztę miał on wyrzucić uznając, iż jest to towar bezwartościowy. Okoliczności tej nie da się potwierdzić, ale wyjaśnienia M. M. (1) nie są wiarygodne. Miał on wystarczająco dużo czasu aby ukryć narkotyk w innym miejscu, czy też aby przekazać go innej osobie. Zresztą nawet jeśli wyrzucił to nie da się obecnie stwierdzić, czy rzeczywiście był to „towar bezwartościowy”.

Na zakończenie rozważań dotyczących ilości narkotyków należy jeszcze podnieść, iż z deklarowanej przez L. Z. i M. B. (1) ilości wyhodowanych roślin nie dało by się wytworzyć nawet i tej ilości marihuany, jaka została zabezpieczona w miejscu wskazanym przez oskarżonego. Z sześciu krzaków osiągnęliby około 132 gramów marihuany (opinia biegłego M. M.). Tych hodowanych przez nich krzaków musiało być więcej i ten pogląd znajduje uzasadnienie w treści protokołu oględzin miejsca uprawy konopi z akt sprawy IV K 140/13. Wynika z niego, że na miejscu uprawy zabezpieczono 31 plastikowych czarnych doniczek oraz sześć opakowań po jogurtach. L. Z. wytłumaczył, iż te czarne doniczki były złe i uprawę prowadził tylko w tych pojemnikach po jogurcie. Z kolei M. B. (1) zeznał, iż nie widział tych czarnych doniczek i nie wie, po co one były (k. 843v). Ich zeznania nie są jednak wiarygodne. Ilość doniczek świadczy o tym, że roślin hodowano więcej.

W tej sytuacji sąd uznał, iż obaj pokrzywdzeni nie mówią prawdy w kwestii ilości hodowanych przez nich roślin konopi.

Przesłuchani w sprawie świadkowie M. P. (k. 879v-880), M. M. (2) (k. 880v-881v), M. J. (k. 892v-893) zeznawali na okoliczności drugorzędne. Ich relacja dotyczyła w zasadzie tylko tego, co przekazał im M. M. (1) już po zdarzeniu i dlatego dla ustalenia faktycznego przebiegu zajścia zeznania te okazały się nieprzydatne.

Na podstawie relacji L. Z. i M. B. (1) oraz na podstawie częściowych wyjaśnień M. M. (1) sąd uznał, że zdarzenie, jakie miało miejsce w C. w dniu 18 listopada 2012 r. stanowiło dwa odrębne czyny. Pierwszy z nich polegał na tym, że M. M. (1) dokonał kradzieży środków odurzających w postaci 3 kg marihuany o wartości 30 000 zł, a następnie,

bezpośrednio po jej dokonaniu groził pozbawieniem życia M. B. (1) i L. Z. i użył wobec nich broni palnej i czyn ten wyczerpuje dyspozycję art. 281 k.k.

Drugi czyn polegał na tym, że przewidując możliwość pozbawienia życia M. B. (1) i L. Z. i na to się godząc, oddał w ich kierunku z broni palnej krótkiej pięć strzałów, w tym trzy celne w M. B. (1), w wyniku których M. B. (1) doznał obrażeń ciała w postaci rany postrzałowej bocznej powierzchni ramienia lewego przebiegającej stycznie do skóry, rany postrzałowej ślepej tułowia, powłok przedniej powierzchni brzucha w okolicy podżebrza lewego oraz rany postrzałowej okolicy podobojczykowej lewej powodującej uszkodzenie dolnej części splotu barkowego lewego z następczym niedowładem ręki lewej, zanikami mięśni i zaburzeniami czucia, co spowodowało ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci ciężkiej choroby długotrwałej, lecz zamierzonego skutku nie osiągnął z uwagi na ucieczkę pokrzywdzonych i czyn ten wyczerpuje dyspozycję art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 3 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Ustalony w sprawie przebieg zdarzeń wskazuje, iż L. Z. oraz M. B. (1) sami wydali oskarżonemu narkotyki. M. M. (1) nie używał do tego żadnego przymusu czy groźby. Poprosił o przepakowanie marihuany do torby i jej umieszczenie w bagażniku. Tak też M. B. (1) zrobił. Marihuana znalazła się już we władaniu oskarżonego. Groźba użycia przemocy oraz użycie broni miało miejsce już potem, po dokonaniu kradzieży. Dlatego właśnie sąd zakwalifikował ten czyn jako występki z art. 281 k.k. Rozważał sąd także możliwość zakwalifikowania tego czynu z art. 64 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii. Przepis ten nie objąłby jednak całego zachowania oskarżonego, bowiem nie ma w nim mowy o użyciu przemocy. Uznanie, że była to kradzież rozbójnicza w pełni odzwierciedla zachowanie M. M. (1).

Drugi czyn z kolei wyczerpał dyspozycję art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 3 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. M. M. (1) oddawał strzały z broni palnej w kierunku dwóch osób. M. B. (1) został trafiony trzykrotnie i co najmniej jeden strzał skierowany był w stronę L. Z.. Usiłowanie zabójstwa dotyczyło nie tylko M. B. (1) ale też L. Z.. Był to jeden czyn i stąd też kwalifikacja tego zachowania jako zbrodni z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§3 k.k.

Ponieważ M. B. (1) odniósł obrażenia ciała, które stanowią ciężką długotrwałą chorobę (opinia biegłego W. D. k. 604-608, 653-653v) sąd zakwalifikował ten czyn także z art. 156§1 pkt 2 k.k.

Jeśli chodzi o przestępstwo polegające na nielegalnym posiadaniu broni i amunicji to sąd uznał, iż M. M. (1) posiadał zarówno pistolet, jak i amunicję w ilości 250 sztuk. Dodać należy, iż z opinii biegłego M. S. (k. 878v-879) wynika, że nie jest możliwe, aby przedmiotowy pistolet został wyprodukowany przed 1885 r. Skoro strzelano z niego pociskami z takimi łuskami, jakie zabezpieczono na miejscu zdarzenia, to była to broń palna w rozumieniu ustawy o broni i amunicji. Biegły w sposób jasny i rzeczowy przedstawił swą opinię i nie ma podstaw, aby ją skutecznie podważyć. Była to z całą pewnością broń palna i wątpliwości co do tego sąd nie miał żadnych. Podobnie jeśli chodzi o amunicję. Nie ma przesłanek do podważenia wiarygodności tych wyjaśnień oskarżonego, w których sam przyznał, iż kupił 250 sztuk amunicji. Opisywał przecież to dokładnie. Mówił, że strzelał do butelek i trafił w nie z odległości 20 metrów. Nie ma powodów, aby uznać, że podawał wtedy nieprawdę. Kwalifikacja prawna tego czynu jest więc prawidłowa. Wyczerpał dyspozycję art. 263§2 k.k., przy czym broń posiadał w okresie roku tj. od listopada 2011 r. do 18 listopada 2012 r. Tak to wynikało z jego wyjaśnień.

Ostatni czyn, jaki został przypisany M. M. (1), wyczerpał dyspozycję art. 62 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii. Oskarżony posiadał znaczną ilość marihuany. Trzy kilogramy to ilość, która mogłaby zaspokoić jednorazowe potrzeby kilku tysięcy osób i dlatego uznanie, że jest to znaczna ilość jest uzasadnione.

Przystępując do wymiaru kary jako okoliczność łagodzącą sąd uznał dotychczasową niekaralność oskarżonego (dane o karalności k. 248). Sąd wziął pod uwagę także charakter sprawcy i jego warunki osobiste, jak również jego dotychczasowy sposób życia (k. 286-287).

Z drugiej strony nie można zapominać o znacznej społecznej szkodliwości czynów, a zwłaszcza zbrodni usiłowania zabójstwa. Zachowaniem swoim oskarżony godził w podstawowe i najważniejsze dobra osobiste człowieka, jakimi są zdrowie i życie.

Nie można zapominać i o tym, że po oddaniu strzałów nie interesował się tym, czy ktoś został przez niego raniony i czy potrzebuje pomocy. Odjechał z miejsca zdarzenia.

M. M. (1) wprawdzie przeprosił pokrzywdzonych, ale okoliczność ta nie może mieć decydującego znaczenia.

Zdaniem sądu kara za czyn z art. 281 k.k. w wymiarze 3 lat pozbawienia wolności, kara 12 lat za czyn z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§3 k.k. w zb. z art. 156§1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k., kara 2 lat pozbawienia wolności za czyn z art. 263§2 k.k. oraz kara 2 lat pozbawienia wolności za czyn z art. 62 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii to sprawiedliwa odplata za popełnione czyny.

Orzeczone kary powinny skutecznie powstrzymać oskarżonego przed powrotem na drogę przestępstwa, tym samym powinny spełnić cele zapobiegawcze. Uświadomią oskarżonemu nieopłacalność tego typu działań i zmuszą do poszanowania prawa na przyszłość.

Spełnią także wymagania w zakresie prewencji generalnej odstraszać innych sprawców od popełniania takich czynów.

Na podstawie art. 85 k.k. i art. 86§1 kk. jako karę łączną wymierzono oskarżonemu karę 12 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Taki wymiar kary łącznej uwzględniła ilość i rodzaj popełnionych przestępstw, za które orzeczono karę pozbawienia wolności. Wymierzając ją sąd miał na uwadze, iż czyny zostały popełnione w stosunkowo krótkim okresie czasu (z wyjątkiem czynu z art. 263§2 k.k.), a także i to, że skierowane one były przeciwko różnym rodzajowo dobrom prawem chronionym. Kara 12 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności będzie karą sprawiedliwą i z pewnością nie może uchodzić za karę nadmiernie surową, bowiem dolna granica kary za czyn z art. 13 §1 k.k. w zw. z art. 148§3 k.k. wynosi 12 lat. Wymiar kary łącznej oscyluje więc w dolnych ustawowych granicach.

Na podstawie art. 70 ust. 4 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii orzeczono od M. M. (1) na rzecz Stowarzyszenia (...) w L. nawiązkę w kwocie 1 000,00 zł na cele związane z zapobieganiem i zwalczaniem narkomanii. Wzmocni to wychowawcze oddziaływanie kary orzeczonej za przestępstwo posiadania znacznej ilości środków odurzających.

Uwzględniając wniosek pokrzywdzonego M. B. (1), na podstawie art. 46 § 2 k.k. sąd zasądził od M. M. (1) na rzecz pokrzywdzonego kwotę 30 000,00 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie czynności narządu ciała, rozstrój zdrowia i za doznaną krzywdę. Kwota ta jest odpowiednia do stopnia krzywdy odniesionej przez pokrzywdzonego i winna mu zrekompenzować cierpienia związane z odniesionymi obrażeniami.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności sąd zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia zatrzymania tj. od 19 listopada 2012 roku do dnia wydania wyroku tj. 26 listopada 2014 r.

Na podstawie art. 624§1 k.p.k. sąd zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych, bowiem nie ma on majątku ani też żadnych źródeł dochodu i uiszczenie tych kosztów przez niego byłoby zbyt uciążliwe.

Z tych wszystkich względów orzeczono jak w sentencji.